

Ten Robot

14 sierpnia 2015

„Twoja teoria jest szalona, jednak za mało szalona, aby być prawdziwą” – Neils Bohr w liście do Einsteina.

PIERWSZE I PODSTAWOWE WDRUKI

Rodzimy się ślepi. Po pewnym czasie zaczynamy dostrzegać jaśniejsze lub ciemniejsze plamy. Potem jakieś pierwsze bryły. Dystans między nimi i rozłokowanie w przestrzeni. Podobnie jest ze słuchem, węchem, dotykiem, smakiem, koordynacją. Z wszystkimi zmysłami, które są naszym wejściem do świata zewnętrznego, tzw. materialnego. Z biegiem czasu stajemy się mistrzami w posługiwaniu się nimi. Próbujemy także dotykać przedmioty rozwieszone nad kołyską. Potem siadać i stawiać pierwsze kroki. Nieprawdą jest, że uczymy się jak zginać nogi, ręce, palce, utrzymywać równowagę itp. Ogólnie mówiąc „przejawiać się” (manifestować na planie fizycznym) w materialnym i tzw. „realnym” świecie.

W przypadku zmysłów, jak i w „przejawiania” się my tylko metodą prób i błędów synchronizujemy, nasze hardware z oprogramowaniem, które już istniało. Nie wymyślamy i nie piszemy go, ale kalibrujemy i wpasowujemy nasze indywidualne i niepowtarzalne oczy, powieki, stopy, kolana, palce, tricepsy i inne niezliczone narzędzia będące na naszym wyposażeniu do otrzymanych programów – gotowców.

Oczywiście oko jest trochę więcej niż detektorem światła, niemniej jednak to specjalne oprogramowanie pozwoliło połączyć punkty świetlne o pewnej charakterystyce i розміścić je w trójwymiarowej i kolorowej, wyimaginowanej przestrzeni naszego umysłu. Następnie zidentyfikować powstałe w ten sposób obiekty i nadać im sens, używając materiałów zgromadzonych w bazie danych. Stworzyć wizualizację w naszym umyśle, w której światło nie jest żadnym światłem, ale jego wyobrażeniem, zjawą

tylko i służy do przekazywania informacji o tym, co się przydarza bryłom.

Podobnie, moim zdaniem, myślenie to proces, który jak w przypadku wzroku zaczyna się od kontrastowania informacji. Wykrajania plasterka z często niepodzielnej całości. Program pozwala zestawić jedne fakty w opozycji do innych, te, które w naszym mniemaniu wpasowują się we właściwą konstrukcję, od tych które nie. Zadaje pytanie, a następnie poszukuje odpowiedzi w sposób podobny w działaniu do przeglądarki internetowej. Wybiera wersje najbardziej zbliżoną do poszukiwanej i daje ją na samym czubku listy.

Wyobraźmy sobie teraz, że stwarzamy do każdej z niezliczonych możliwości, jaka posiadamy specjalną maszynę z oprogramowaniem.

Widzimy, jak branża IT „rozsztala się” i wyręcza nas w kolejnych obowiązkach, ograniczę się więc tylko do dwóch przykładów.

I tak np. w 1997 roku IBM stworzył system komputerowy o nazwie Deep Blue, który wygrał pojedynek szachowy z ówczesnym mistrzem świata Garri Kasparowem. Kolejnym przykładem są instalowane obecnie na lotniskach i przejściach granicznych biometryczne weryfikatory zdjęć twarzy. Maszyna rozpoznaje czy twarz turysty zgadza się ze zdjęciem umieszczonym w bazie danych.

Dla Deep Blue tego genialnego matoła, który ważył 1400 kG, szachy były całym wszechświatem, jaki znał. Dla Kasparowa i dla nas były i są tylko jednym z małych okruszków rzeczywistości. Takim kolejnym okruszkiem z umiejętności, jakie posiadamy, obdarowaliśmy także wspomniany weryfikator twarzy. Wszystkie te maszyny i oprogramowania, które już powstały są rozproszone w różnych miejscach i działach takich jak przemysł motoryzacyjny, zbrojeniowy, budowlany, rozrywkowy, nauce itd. Któregoś dnia w niedalekiej przyszłości poskładamy te już wtedy liczne okruszki w „chmurze” na jednym

lub wielu połączonych serwerach.

SIEĆ WI-FI

Ograniczeniem rozwoju istot ze sztuczną inteligencją jest pomysł, że to mózg myśli oraz że musi być zawarty w obrębie czaszki robota, a więc w bardzo ograniczonej przestrzeni. Ale przecież wystarczy zainstalować w mózgu maszyny tylko modem i pamięć operacyjna, która spina różne programy. Cała reszta może być na zewnątrz dostępna poprzez sieć Wi-Fi. Łatwa do ściągnięcia z serwera, jednego lub wielu, na których to umieścimy te wszystkie okruszki. Super szybką sieć Wi-Fi rozciągniemy natomiast tak, aby obejmowała swoim zasięgiem całą powierzchnię Ziemi i przestrzeń wokół aż do wysokości jej orbity.

BAZA DANYCH

Najlepsza przeglądarka jest jednak tak dobra, jak baza danych, do której może sięgnąć. Poza tymi pierwszymi podstawowymi i wdrukowanymi programami, które każdy z nas dostaje zaraz na początku naszego ziemskiego życia należałoby dodać wytwory naszej myśli i kultury. Droga i most to materialne urzeczywistnienie idei łączenia a ta z kolei pojęcia oddalenia i przestrzeni. Nóż i piła dzieli, a płot oddziela, kłamka otwiera przejście, chwast to roślina, która nam przeszkadza a poza nimi krzesło, stół, dom, drewno i ogródek. To znalazłoby się w katalogu oraz religia, muzyka, literatura nauka i wiele innych. Należałoby zacząć od najprostszych informacji, na przykład, że hala fabryczna, w której przebywa ta maszyna nie jest całym wszechświatem. Przez tysiące lat miliardy z nas tworzyło ten katalog. My udostępnimy go androidowi jak „Wikipedię” – natychmiast i szerokopasmowo.

POLE MORFICZNE

Baza Danych poszerzona o pierwsze wdruki, o których już wspomniałem oraz te dopisane poniżej składają się na Pole Morficzne Ludzi. Poruszamy się wyłącznie w jego obrębie,

stanowi granice naszych pojęć, doznawania i fizycznych możliwości, to nasza cała ekskluzywna mapa świata. Czy zdajemy sobie sprawę jak jest opasłe i co jeszcze się w nim znajduje?

Nie wierzę że można wyprodukować jak słyszymy w futurystycznych przepowiedniach super robota bez udostępnienia mu naszego całego Pola Morficznego. Stworzona bez dostępu do niego istota będzie podobnie jak Deep Blue genialnym matołem.

Podziwiamy miniaturowe budowle wykonane przez termity, pszczoły czy mrówki. Zachwycamy się organizacją ich społeczeństw, zarządzaniem środkami, wyznaczaniem celów, strategiami wojennymi. Zastanawiamy się jak w takich malutkich rozumkach, które pomieściłyby się na czubku szpilki pojawiają się zaawansowane i wyrafinowane idee. Być może dlatego, że ich umysły nie są umieszczone w główkach na czubkach odwłoków a swoją mądrość, którą nam tak imponują czerpią z zasobów ich pola morficznego dostępnego poprzez Wi-Fi.

Wypuszczenie pierwszego prototypu robota – ADAMA na rynek będzie kosztowało krocie. Kto to robi, jednak nie pożałuje. Od tego momentu będzie mógł uruchomić produkcję idącą w miliony, a nawet miliardy sztuk. Można by także zaprojektować je tak, aby same się replikowały zgodnie z dołączonym do nich kodem informatycznym. Dopuszczałby on pewne nieznaczące zróżnicowanie, które umożliwiłoby lepsze dopasowanie produktu do specyficznych warunków i wymagań środowiska. Podobne, ale każdy egzemplarz byłby troszkę inny oraz posiadałby swój indywidualny adres IP.

Pewnie można by go włączać pilotem lub głosem wydawać rozporządzenia albo spróbować, aby sam się programował i wyznaczał sobie własne cele.

Konstrukcja z uczuciowym samo motywowaniem się do działania i hodowanie narkomana.

Powstałaby cała rozwijająca się lista potrzeb i pragnień wpisana w poniższy schemat.

Podnieta poprzedza myślenie, a to działanie. Trzeba chcieć, aby coś zrobić – napędzić się emocjami. Myśli mają konotacje emocjonalne. Na początek, jedne z pierwszych powstałyby emocje zakotwiczone w przekonaniu, że ma się ciało dane na własność oraz że należy je chronić i dbać. Następnie rozwijając, pojawiłaby się cała siatka emocji (przetrawione stają się uczuciami) rozciągnięta i spleciona na stałe z myślami. Od tych pierwszych oczek w siatce opartych na biologii, fizjologii, bezpieczeństwie, uznaniu i pozycji w stadzie po te powiązane z rejonami, o których większość ludzi nie wie, że istnieją, a przebywają w nich „piękne umysły”. Gdzie centralne miejsca, te najbliżej ich serca nie zajmuje zaspakajanie własnych potrzeb, ale tych związanych z dobrem ogółu.

Dotykasz jednego oczka, a drga cała siatka. Nieprzewidywalne i różnie u każdego. Nieraz poplątane i pomieszane, a tam gdzie powinna być miłość, jest nienawiść. Ci, którzy poświęcają się dla innych nawet własnym kosztem, także są obdarowywani np. poczuciem spełnienia dobrego uczynku, obowiązku, satysfakcji itp. To wszystko przetłumaczone na mowę ciała za pomocą koktajlu chemicznych substancji – endorfiny, dopaminy, serotoniny, melatoniny, oksytocyny itd. to przyjemność, podnieta, bodziec do działania. Ostatecznie w akcie umysłowej masturbacji sprawiamy sobie przyjemność (heh) – sprzężenie dodatnie i nagroda, przyjemność, więc chcemy jeszcze – lub źle i unikamy. Oczywiście znamy także przykłady, gdy to robienie sobie krzywdy sprawia przyjemność. Zauważam istnienie takiej konstrukcji z uczuciowym samo motywowaniem się do działania, w której poruszamy się jak nakręcana zabawka, a sprężyną jest uzależnienie od chemicznego koktajlu. Hodowanie takiego narkomana zaczyna się już w dzieciństwie. Pamiętasz piątki czy szóstki w serduszkach dla jednych, ich radość i oszołomienie oraz „ośła ławka” dla drugich smutnych i osowiałych. Dzieci, uczniowie, wierni, obywatele to narkomani hodowani zgodnie z konsensualnymi wartościami. Nie możemy pozwolić, aby robot sam ustalał sobie wartości. Wychowamy go do naszych, aby postępował zgodnie ze wskazaniem naszej moralnej busoli. Od

teraz myśli jego będą miały uczuciowe konotacje.

TRÓJWYMIAROWA I KOLOROWA WIZUALIZACJA

Może także w przyszłości stworzymy oprogramowanie, które pozwoli maszynie otrzymywane informacje odpakowywać i przedstawiać w formie trójwymiarowych brył wyświetlanych w przestrzeni jej umysłu i natychmiast nadawać im uczuciowe znaczenie. Np. strach lub pożądanie. Przyspieszy to proces jej myślenia w niektórych aspektach do niemal olśnieniowego zrozumienia. Od tego momentu także jej „świat” stanie się materialny i trójwymiarowy.

Uprościłem i pominąłem wiele, bo czy tak skonstruowany robot załapałby znaczenie słów „no wiesz” i mrugnięcie okiem?

Teraz na koniec operacji „Robot” dajmy mu jeszcze najlepsze ciało, jakie mogą wyprodukować nasze fabryki. Czy będzie już człowiekiem a miliardy takich jak on ludźmi? Nie?

A może gdybyśmy spróbowali obdarować go ciałem takim samym, jakie my mamy w posiadaniu.

TAM GDZIE MYŚL STAJE SIĘ RZECZYWISTOŚCIĄ

Niestety nie da się go poskładać, podobnie jak to robimy w montowniach samochodów, zaczynając od tych najmniejszych elementów, cząstek materii, bo takie nie istnieją. Naukowcy co rusz znajdują „najmniejsze”. Niech nie zwiedzie cię też fakt, że gdy do poznania ciała i mikro świata komórek musimy używać mikroskopów, to znaczy, że przedmiot badań, jest mniej niezmierny czy łatwiejszy w eksploracji niż kosmos. Już teraz naukowcy doliczyli się 32 bilionów komórek i kilka razy więcej bakterii. Wiedz, że będą odkrywać coraz to nowe rodzaje komórek, bakterie, wirusy, pierwotniaki, pleśnie, pasożyty i inne jeszcze nieodnalezione i nienazwane oraz współzależności między nimi. Otwierać nowe drzwi, aby stwierdzić, że za nimi są dziesiątki kolejnych. Budować teorie, a potem je obalać. (a „chorzy doktorzy” będą nam serwowali coraz to nowe pigułki) Dzisiejsze niewzruszone dogmaty i autorytety jutro będą

potępiane i wyśmiewane. Tak bez końca, bo nie może być końca. Granicą poznania może być tylko granica ludzkiej ciekawości, wyobraźni i inteligencji w tym dziwnym świecie, który nazywamy realnym. Świat z gumy? Pojawia się i rozciąga w miejscu, na które zwracasz swoją uwagę?

Nie jesteś jedną komórką i nie jesteś nimi wszystkimi. Jesteś wszędzie w obrębie swojego ciała, jesteś nigdzie. Postrzegasz je jednak i animujesz. Jak to możliwe?

Tyle już wyciągnęliśmy na zewnątrz z tego robota, to odchudźmy go jeszcze trochę. Zrezygnujmy z jego materialnego ciała oraz materialnego świata w ogóle a ograniczmy się do stworzenia ich wyobrażeń i projekcji w wyimaginowanej przestrzeni. Dostępnej dla nas wszystkich indywidualnie, dla naszego wspólnego umysłu obejmującego już ponad 7 mld ludzi oraz dla innych współuczestników malowanych światłem ekscesów przeżywanych w czasie snu na jawie.

CO ZYSKUJEMY TRACĄC MATERIEŃ?

Dlaczego nie możemy znaleźć tej najmniejszej cząstki materii, najodleglejszej gwiazdy, rozgryźć budowy ludzkiego ciała czy jego komórek?

Pytanie powinno brzmieć – dlaczego znajdujemy coraz to nowe planety, gwiazdy, cząstki materii, komórki a naukowcy badający ciało ludzkie w swoich specjalnościach zabrnęli w uliczki tak ciasne, że nie mogą się porozumieć nawet między sobą.

Wyobrażamy sobie ciało jak jakąś skomplikowaną maszynę, którą możemy rozłożyć na wiele malutkich części. Szukając ich, a więc angażując umysł, popełniamy błąd. Wpadamy w pułapkę, w której utknęło wiele umysłów. To przez złą kolejność. W świecie wyobraźni to na czym skupia się umysł, staje się rzeczywistością. W świecie umysłu nie budujemy konstrukcji, zaczynając od tych najmniejszych elementów. Wprost przeciwnie mając szkielet konstrukcji, (przewodnią idee, jej nawet mgliste wyobrażenie) możemy ją stale rozciągać, ulepszać oraz

dodawać ozdóbki. Jesteśmy współnikami w kreacji całego Uniwersum i możemy nigdy nie odkryć jego brzegów, bo ciągle je przesuwamy.

Jeśli istnieje osobowy Bóg, to stworzył nieskończony „materialny świat” ale uciekł się do sztuczki. Być może wszystko, co możemy zobaczyć, jest projekcją pewnych idei, a materia z jej trzema wymiarami jest plasteliną naszej wyobraźni. To umysł jest twórcą materii. A to i nawet lepiej, bo daje nam nieskończone możliwości. Mamy potencjał, aby tworzyć i „rozciągać” światy, w których nie ma granic, a poza myślami nic się w nich nie przydarza.

„Ja rzekłem: Bogami jesteście” – „Ewangelia wg św. Jana” – 10.34.

Królicza nora dla Alicji okazała się przejściem do cudownego świata fantazji. Nie to, co ten nasz zwykły i normalny.

Zmieńmy jednak trochę fabułę. Wyobraźmy sobie, że na swojej drodze powrotnej do domu napotkała sto różnych odgałęzień korytarza ze stu innymi szalonymi światami. Tymi naprawdę innymi, nie tak jak ten z jej fantazji, który był tym „naszym” ale zobaczonym w krzywym zwierciadle. Takich, których nie możemy sobie nawet wyobrazić, bo nie są podobne do czegokolwiek, co znajduje się w naszej Bazie Danych. Alicja dzięki ciasteczku, które połknęła, doznała nieprawdopodobnego rozwoju świadomości. Otrzymała również zdolności doświadczenia oraz przejawiania się w nich. Poznała je wszystkie. Ostatecznie po długiej wędrówce i wielu przygodach trafia nareszcie do tego właściwego. Normalnego, zwykłego i nudnego, w którym nie dziwimy się, widząc biegające po lądzie żyrafy, obłoki sunące po niebie, z których spływa woda lub odpadają kawałki lodu, gdzie rzucone w niebo kamienie wracają, w którym sprytne istoty podkradają sobie ciała, aby pozyskać tzw. życiową energię i gdzie nie można udać się do przeszłości, aby naprawić popełnione błędy.

Autorstwo: Darius

Źródło: WolneMedia.net